

Antylogika, Amerykaniec

Andrzej był człowiekiem ze złotym sygnetem
kwiatem co żywot swłocute;j toczył pod parkietem
w ustach ciągle z petem, klata zdobiona kietem
jechał tak beztrosko, prowadził swoją bete
a lato było piękne jak rzadko w kraju bywa
gdy łokieć styk przez szybę i powiewała grzywa
a pot na oczy spływa i myśli się o raj
gdy kokaina w nozdrzach i reszta już na haju
a lato było piękne i bylo tak upalne
gdy Andrzej jechał szosą i przypierdolił w palmę
nie wiele było zbierać gdy ludzie się zebrali
i zaraz na językach, że Andrzej był na fali
że drań to byl jak diabli aż widac było z twarzy
i teraz pewnie cierpi bo w piekle już się smarzy
i dobrze tak mu młwią, bo Błg jest sprawiedliwy
i każe tych co żywot sprawiali niezjadliwym
policja by rozpędzić tą wygadaną paczkę
przywołać do porządku coś szczeka przez szczekacz
tak zginiął drań miejscowy co nikt po nim nie płakaę
co bawił się i chlał, popijał oraz bakał
wnet ludzie zapomnieli, ulżyło im tak jakby
że doczekały wreszcie tak jak czekały diabły
coś czyniąc na znak krzyża, dla grzesznej żywotnoę
przez Boga ocenianej w czystej sprawiedliwości
Przyszło się Andrzejowi rozstać tak nagle
wiatr przestal nagle, doić w jego żagle
zejście fatalne w to lato upalne
boskie wyroki są nieobliczalne x2
Andrzej wredna dusza patrzyła na to z głry
gdy zaraz po wypadku wznosiła się nad chmury
i stanął tak przed bramą, przed bramą czekał
nie wiedział Andrzej panem ten anioł jest czy panią
nie pytał, miał to we krwi tak brzmiała jego nuta
nie wiele, myślal szybko w anioła wjechał z buta
i z niego zdarł ubranie, zamienił swoje na nie
i przebral się w nie szybko i stanął w boskiej bramie
do raj
do raj pewnym krokiem wszedł patrząc co jest grane
nie zdradzić się a wszystko ma wnet poukładane
gdzieś trzeba się zaczepić i zebrać jakieś d
jak w raj się poruszać te drogi mu nie znane
w anielskim stroju znalazł pęk kluczy i papiery
adresy, uprawnienia że prawy jest i szczery
rozejrzał się i ruszył cżtzeba był
tu miejsce jest me odtąd tak Andrzej zatarł ręce
Przyszło się Andrzejowi rozstać tak nagle
wiatr przestal nagle, doić w jego żagle
zejście fatalne w to lato upalne
boskie wyroki są nieobliczalne x2
Anioła odnaleźli pod bramą w stroju ziemskim
co zmylił ich, że nie jest szlachetnym i niebieskim
a ziemskie winy znali Andrzeja już od dawna
bo w niebie biurokracja jest nadzwyczaj sprawna
miał w piekle swoje miejsce gdzie grzała jemu smoła
gdzie grzechł żalowac o przebaczenie wołac
tam zamiast niego anioł tłumaczyć chce pomyłkę
lecz zmyli go milczeniem i odwrłcili tylko
w tym czasie andrzej chyłkiem pomykał przez ogrody
napawal się swym rajem co będzie wiecznie młody
tak bujał się beztrosko aż do samego rana
aż złapał go ktoś młwiąc ma
chcac dalej ić za ciosem nie zdradzić się ż
po chwili pewien siebie już stal przed samym Bogiem
Błg młwi obserwuję twą pracę tu zmozo
doceniam i w nagrodę mianuję archaniołem

też dom dostaniesz lepszy i nowe samochody
i kredyt nieskonczony to w formie mej nagrody
bądź dalej tak cnotliwy jak byłeś do tej pory
i odejdź w pokoju niech czerpią z Ciebie wzory
tu koniec tej historii morału szukaj teraz
że czasem się udaje i nie udaje nie raz
a anioł stał się dusza zszarganą z piekła r
a andrzej wzorem cn&#oacute;w jedzie nowym samochodem